

- BĘDZIESZYNA
- BISKUPICE
- MELSZTYŃSKIE
- CZCHÓW
- DOMOSŁAWICE
- JURKÓW
- PIASKI-DRUŻKÓW
- TWORKOWA
- TYMOWA
- WYTRZYSZCZKA
- ŻŁOTA

CZAS CZCHOWA



ROK V NR 4/31 KWIECIEŃ 1995 CENA 50 GR/5.000 ZŁ
MIESIĘCZNIK ZIEMI CZCHOWSKIEJ
 SPONSOROWANY PRZEZ BANK SPÓŁDZIELCZY I RESTAURACJĘ
 "nad DUNAJCEM"

ISSN 1232-6755

W numerze:

- CO MI TAM TELEFON; odpowiedział Bellowi angielski szef poczty, kiedy wynalazca usiłował opchnąć dzieło.. Stańczyk.
- W EPOCE BRĄZU ANDRZEJA SZPUNARA CZYTAMY: za trójnog brązowy nad ognisko i kociołek, można było dostać niewolnika lub parę wołów.
- Pani Felicja Stachoń piekła tak wielkie bochny chleba, że w Tarnowie budziły podziw, jak można tak wielki bochen wsadzić do pieca.
- WSPOMNIENIA KSIĘDZA KOLEBOKA
- HISTORIA WSI PIASKI DRUŻKÓW wg H.Kornasia: W średniowiecznych dokumentach pisownia tej wsi brzmi Druszków, nigdy Drużków i występuje tylko jako jednoczłonowa.
- POMPA HYDROFOROWA NA WIOSNĘ: koniecznie trzeba pamiętać, że pompa nie może pracować na sucho! Do jej poprawnej pracy potrzebna jest woda, która ją smaruje i chłodzi... twierdzi MURATOR
- U SĄSIADÓW: Wiesz co, gdy będzie w Domosławicach odpust a od nas z Druszkowa Łątka Andrzej na ten odpust pójdzie, to zaprzęgnij woły i przyjedź do jego lasu do Druszkowa, bo on tam ma zdatnego dęba... Z rękopisów Jędrzeja Mytnika.
- "... ŻE NIC NAD ZDROWIE !!!" - to tytuł felietonu Tadeusza Batki w którym czytamy m.in.: "Zdrowie to pieniądz! O pośladek roztrzaskać taki czas, kiedy nie można nic robić, bo słabo, bo kiepsko."
- **Czy wystarczy krowa na leczenie** oraz na inne pytania związane ze szpitalem czchowskim odpowiadają członkowie Zarządu Fundacji i Ordynator II Oddziału Chorób Wewnętrznych w Czchowie
- Ponadto: Kalejdoskop, Czas dla dzieci, powrót do krzyżówki dla dorosłych

IV OGÓLNOPOLSKI SEJMIK MEDIÓW LOKALNYCH TARNÓW - BOCHNIA '95 (28 - 30 kwietnia 1995)

Możliwości mediów lokalnych w kreowaniu wizerunku
gminy i jej promocji

W następnym numerze: Konspiracja wojskowa w Czchowie we wspomnieniach ks. Franciszka Koleboka

„... ŻE NIC NAD ZDROWIE !!!”

Na forum krócej z sesji Rady Gminy postyszałem jednoznacznie sceptyczno-krytyczną opinię na temat embrionalnych jeszcze planów tworzenia fundacji na rzecz czchowskiego szpitala. Opinia taka „...w nieobeznym a gwałtownym człeku mogłaby wzbudzić gniew niechrześcijański „(1) Cóż, do raptusów się nie zaliczam, a że obeznany ze sprawą nie byłem, więc krytykę zżuwszy - połknąłem, a chinowymi myśli popijając - zmilczałem. Skontekstowałem przy tym, że orator-sceptyk końskie musi mieć zdrowie w porównaniu ze swoim, wówczas jeszcze kryptoadwersarzem.

Jak widać, wszyscy możni - czchowskiego świata też - myślą, iż zdrowie dane im jest na całe życie, nie-skończenie długachne życie. Bo i po co zaprzętać sobie głowę miejscem, gdzie nic wesołego człeka nie czeka; gdzie i nierzadko nawiedzają depresje i takie jakieś niepoważne, eschatyczne myśli...

O wiele potrzebniej zająć się doraźnymi sprawami życia i użycia też, bo za sto lat nie będzie nas... Dopiero za sto lat! Zatem „Na zdrowie”.

Chwileczkę, to nie toast! To dedykacja z ukłonami od mistrza Jana z Czarnolasu! Szlachetne zdrowie /Nikt się nie dowie/ Tako smakujesz, /Aż się zepsujesz...” Rekonwalescent opuszczający szpital dobrze i prawidłowo ocenia wartość owego przybytku.

Pazerni na pieniądź biznesmeni wymyślili makiaweliczny slogan: „Time is money”(2) Łgarstwo! Zdrowie to pieniądź! O pośladek roztrzaskać taki czas, kiedy nie można nic robić, bo boli, bo słabo, bo kiepsko. A w dodatku diabelnie się nie chce, bo morderstwo, zła jucha, naszą psychę też do imentu zmaltretuje tak, że i duch, i ciało, syćka równiusieńko mdłe... Pieniądze też! Zresztą trudno spotkać chorego, któremu przybywa forsya, choć czasu ma od metra, a i wieczność całą w znakomicie realniejszej przyszłości... Tyle wstępo-dywagacji.

Nie słyszałem wprawdzie o genialnie błyskotliwym koncepcie likwidacji II Oddziału Chorób Wewnętrznych w Czchowie, ale konia z rzędem temu mieszkańcowi okolicznych gmin, który

ów pomysł zaakceptowałby w efekcie zdrowego procesu myślenia...No, chyba że wolałby gdzie indziej, bo nie służy mu takie ludzkie podejście personelu do pacjenta, za swobodna i za swojska atmosfera, brak oschłych poleceń i pokrzykiwań na korytarzach, podgórskie i czyste powietrze i także pościel, mimo iż z niektórych zakątków wyziera pani Bieda. Najlepiej mieć skalę porównawczą. Ja ją mam. W Czchowie pacjentem byłem też. (Za niecałkowitą subordynację wobec regulaminu - przepraszam). Potencjalnym pacjentem szpitala jest każdy z nas. To oczywiście truizm, ale - jak widać - sromotnie odporny na analizę i asymilację. Obawa przed deszczem w czasie słonecznej pogody podświadomie wydaje się irracjonalna, choć empiria temu zaprzecza. Dlatego też w głowie mi się nie mieści, że do spraw zdrówka, będących w ścisłym związku z powstałą Fundacją Na Rzecz II Oddziału Chorób Wewnętrznych w Czchowie można podchodzić z lekceważącą nieufnością. Tym bardziej, że Fundacja nie podstawia kapelusza pod szczodroblliwość gminnej kasy. Choć Bogiem a prawdą - gorąco popierałbym każdą inicjatywę Rady Gminy, mającą na celu nie tylko utrzymanie, ale i kondycyjne wsparcie w/w placówki lecznictwa. Personel II Oddz. Ch. W., młodzi, dynamiczni i nafaszerowani aktualną wiedzą medyczną ludzie, którzy z zażenowaniem przyjmują warunki, w jakich im przyszło pracować. Ale przecież nie zgadzają się na to, że tak dalej być nie może lub musi. Chcą temu zaradzić tworząc Fundację. Czy to źle? Czy można takiej inicjatywie przeszkadzać? Tak chciałoby się rozszerzyć na wszystkich hipokratejskie przykazanie dla medyków: „primum non nocere”(3). Nie szkodzić przynajmniej temu co dobre i potrzebne.

Nie występuje tu jako radny i członek Komisji Zdrowia przy R.G. w Czchowie. Nie piszę też jako sekundant pana Łojka, gdyż nasza znajomość zawsze była raczej bezbarwna. Zaś różnica zdań w tym temacie byłaby niezrozumiałym doprawdy paradoksem. Przedstawiam swój punkt widzenia, jako ktoś, kto miał okazję patrzeć

na te problemy z TAMTEJ STRONY. I na miły Bóg! -proszę mi wierzyć-STAMTĄD one zupełnie inaczej wyglądają! A ponieważ omawiam sprawę w aspekcie raczej psycho-socjologicznym, to śmiem stwierdzić, że choć dobre są szkoły, to chory mędrzec zawsze woli być zdrowym prostakiem. Pożyteczne są akwedukty, kanalizacja, telefony, światło, gaz, lokaje... Tylko, że cieszyć się tym potrafi wyłącznie człowiek zdrowy.

II Oddział Chorób Wewnętrznych w Czchowie to NASZ SZPITAL. Doskonale zlokalizowany i wkomponowany w topografię powinien być perłą i wizytówką naszej Gminy. Jaki jest - każdy widzi...

Trafna i szybka diagnoza choroby wewnętrznej przysparza nieraz kłopotów wybitnym specjalistom, a od tego przecież zależy terapeutyczny sukces. Nowoczesna aparatura diagnostyczna umożliwia błyskawiczne rozpoznanie choroby i stopień jej zaawansowania. To samo dotyczy urządzeń i środków leczniczych. Co mamy w Czchowie? Parę kardiomonitorów, kardiografów i bolsze niczewo... Nawet do takiego fikuśnego cudu techniki, jakim jest aparat Roentgena, trzeba wysłać pacjenta do Brzeska lub Tarnowa. W statucie Fundacji sprawy te i ogólnego standardu szpitala są celami priorytetowymi, bo trzeba leczyć skutecznie i szybko, a nie odwołać pacjenta do domu po udzieleniu doraźnej pomocy, z powodu braku miejsca na... korytarzu.

Fundacja Na Rzecz II Oddziału Chorób Wewnętrznych w Czchowie ma czerpać środki z rąk ludzi dobrej woli, na dynamiczny rozwój tej placówki. Nie moją sprawą jest odpowiadać na pytania, w treści których więcej jest złośliwości niż logiki. Lepiej jest najpierw zapoznać się z treścią Statutu Fundacji, której intencje i cele obwarowane są klauzulą niezmiennalności, by móc nie strzępić języka po próżnicy. Tego szanownym adwersarzom przedświadczyć, najszczerzej życzę.

Tadeusz BATKO

1) C.K. Norwid: „Nie lubię miasta...”

2) Ang.: „Czas to pieniądź”

3) Łac.: „Przede wszystkim nie szkodzić”

W związku z tym, że do redakcji napłynęło kilka pytań związanych ze szpitalem w Czchowie, jego funkcjonowaniem i dalszymi planami - zostałem niejako z urzędu zobowiązany do udzielenia odpowiedzi. Z urzędu, bo jestem jednym ze współorganizatorów i członkiem Zarządu Fundacji na rzecz II Oddziału Chorób Wewnętrznych w Czchowie. W porozumieniu z pozostałymi członkami, założycielami Fundacji i Ordynatorem szpitala w Czchowie wyjaśniam i odpowiadam na przedstawione pytania.

1. Kiedy sprywatyzują szpital w Czchowie?

Jak dotychczas nie ma żadnych przesłanek, informacji, ani wiadomości na ten temat. Według naszego rozeznania nie nastąpi to wcześniej niż gruntowna reforma systemu ubezpieczeń społecznych, a na ten temat mogą się wypowiedzieć Minister Zdrowia - resortowo, Sejm Rzeczypospolitej po uchwaleniu odpowiednich przepisów. Dotąd nie ma stosownych przepisów, nie może być mowy o prywatyzacji. Biorąc pod uwagę drażliwość tego tematu chciałem uspokoić czytelników i mieszkańców gmin usługiwanych przez szpital w Czchowie, żeby nie ulegali plotkom, sensacyjnym wywnieszeniom wielu „doradców” i panikarstwa. Dlaczego nikt nie pyta, kiedy sprywatyzują szkołę, Urząd Gminy, Policję. Resort Zdrowia to też sfera budżetowa. Rzucanie podejrzeń i szukanie sensacji jest jakoby cechą narodową nie tylko działaczy z terenu gminy. Banku na terenie gminy też nikt nie prywatyzuje. Może więcej zaangażowania niż gadania?

2. Czy szpital w Czchowie będzie zamknięty?

Jeżeli idzie o jego normalną działalność w zakresie leczenia chorób wewnętrznych, to zdaniem ordynatora, jak też pracujących lekarzy nie będzie zamykany. Może jednak zdarzyć się coś nie przewidzianego, jakiś kataklizm, czy choroby zakaźne, że mogłoby zmienić decyzją władz centralnych swoje zadanie. Takie jednak przypuszczenia nie wchodzą w rachubę. Mając konkretne rozeznanie możemy ujawnić nieco zamierzeń na przyszłość. Są czynione starania o zaliczenie szpitala w Czchowie, o rozbudowę i powiększenie kosztem kilkunastu mld /w starych zł/. Krótko szpital w Czchowie poza doraźnym zabezpieczeniem czy zamykaniem porą nocną nie będzie zamknięty w swym funkcjonowaniu.

3. Kolejne pytanie to: czy pacjenci będą płacić za leczenie w Czchowie?

Jak dotąd nie ma takich przepisów, czę-

ODPOWIEDZI PYTAJĄCYM.

ściowe płatności obowiązują tak jak w innych szpitalach czy placówkach służby zdrowia, wprowadzone decyzją dyrekcji ZOZ czy Ministerstwa Zdrowia. Obowiązują ogólnokrajowe przepisy w zakresie ubezpieczeń i innych kosztów, na własną rękę nie będzie obowiązkowo wprowadzane. Z chwilą zarejestrowania sądowego Fundacji będzie podany numer konta bankowego, będzie również odpowiednia skarbonka ogólnie dostępna w szpitalu, będzie można również robić dobrowolne zapisy, składki czy podarki z przeznaczeniem na ten cel.

4. Czy szpital w Czchowie po powołaniu Fundacji przejdzie na jej własność?

Jest to jakieś nieporozumienie, Sądźmy, że ktoś czegoś, lub w ogóle nie rozumie. Jeśli uważnie był przeczytany wywiad w mój /ordynator/, oraz w kolejnym numerze o Fundacji, założeniach i celach jakie ma osiągnąć Fundacja, wiadomo, że została powołana aby utrzymać, rozwijać i wspierać II Oddział Chorób Wewnętrznych w Czchowie. Nie ma w tym kraju przepisów, aby Fundacjom coś przekazywać, a tym bardziej obiektów służby zdrowia, bez właściwego systemu ubezpieczeń.

5. Kto będzie zarabiał na szpitalu w Czchowie - członkowie Fundacji, czy Zespół Opieki Zdrowotnej?

Żeby się nie zdenerwować nad bezsensownym myślowym pytaniem powiem krótko - NIKT na szpitalu nie zarobił, personel jest wynagradzany jak cała budżetówka, chorzy muszą ratować swoje zdrowie w takich warunkach, jakie są. Członkowie Fundacji z chwilą jej powołania już zgłosili i złożyli swoje udziały - zatem dołożyli a nie zyskali. Z.O.Z. Brzesko /przejęcie - gmina/ w miarę środków jakie posiada, może żyć na utrzymanie II O.Ch.W. w Czchowie. Nie ma przesłanek na szybkie i łatwe zarobki.

6. Czy szpital w Czchowie będzie rozbudowany?

Tak! Na ten temat już odpowiedziałem w drugim pytaniu. Planowane jest powiększenie o 1800m², nadbudowa, większa liczba łóżek i ewentualnie utworzenie Centrum Rehabili-

tacji. Są czynione starania, przy poważnym zaangażowaniu wielu osób o środki rozdzielnictwa centralnego. Jesteśmy dobrej myśli, nie chcemy tego zaprzepaścić.

7. Czy będzie przeciętnego chorego stać na leczenie?

Tak. Jak do tej pory. Jeśli jest pełny stan /38 łóżek/ w Czchowie, to odwozimy konieczne przypadki do szpitala w Brzesku.

8. Czy wystarczy krowa na leczenie?

Leczyć można się i bez krowy i takich przypadków jeszcze w naszym przypadku nie notujemy. To, co pacjent robi za swoją krową, czy pieniędzmi - naszego personelu nie interesuje. Staramy się zapewnić jak najlepszą opiekę i obsługę. Ponoć chorować i leczyć się w Czchowie nie powoduje narzekania. Jeśli pacjentowi leczy się prywatnie u różnych specjalistów to już ich osobista sprawa, to nie dotyczy szpitala.

9. Czy będą inne oddziały przy II O.Ch.W. w Czchowie?

Chyba dwa pytania wcześniej wyjaśniliśmy sobie, że przy rozbudowie i powiększeniu chcemy chorym stworzyć większy komfort leczenia nowoczesną diagnostyką, aparaturą, klimatyzacją dla ok. 60 łóżek oraz Centrum Rehabilitacji. Chciałem dodać, że trochę zainteresowania lokalnego / Urząd, czasopismo „Czas Czchowa”/ zrobiło dobrą robotę. Od lutego otrzymaliśmy 7 nowych kardiomonitatorów z kardiomonitorem centralnym, co już ułatwia leczenie zawałowców, czynione są dalsze starania i oby w tym nie przeszkadzać.

10. Co jeszcze można napisać?

Dobrze, że jest zainteresowanie, dobrze, że się ludziom przekazuje co w tym szpitalu jest, a co potrzeba. Sądzę, że jako personel możemy zaofiarować bezpłatne proste porady w zakresie profilaktyki czy leczenia w formie konkretnych odpowiedzi na pytania typu: co mnie boli? Jeśli „Czas Czchowa” będzie to zamieszczać, to chwala mu za to.

Zanotował i opracował : JÓZEF ŁOJEK.



CO MI TAM TELEFON...

odpowiedział Bellowi angielski szef poczty, kiedy wynalazca usiłował opchnąć swoje dzieło Anglika instytucji. Rzecz miała miejsce jesienią 1876 roku. 13 lat później za sprawą Strowgera / Amerykanina rzecz jasna/ okazało się że bez centrali automatycznej nie sposób już żyć. Pan Almon Brown Strowger otóż - jako właściciel zakładu pogrzebowego w Kansas City - podejrzewał że „panienki z poczty” za pewną prowizję informowały inne konkurencyjne zakłady pogrzebowe, w przypadku gdy ktoś telefonicznie zgłaszał zgon. Zastąpienie pańienek nieprzekupną techniką było dla amerykańskiego grabarza jedynym sensownym rozwiązaniem. Wynalazek Strowgera okazał się bardzo przydatny nie tylko w branży pogrzebowej, za co nie tylko Amerykanie są mu bardzo wdzięczni. No tak, my tu sobie gadu, gadu o sprawach dla nas zupełnie

abstrakcyjnych. Okazuje się bowiem, że ponad 100 lat od wynalezienia centrali telefonicznej automatycznej u nas bez pańienek nijak pogadać przez druty się nie da! Niech mi już nikt nie opowiada, że my do Zachodu to jakieś 20 lat zapóźnienia mamy i nic tylko drugą Japonię stroić nam trza... No to jak taka Japonia bez przyzwitego telefonu ma wyglądać? Tymczasem mieszkańcy Wytrzyszczki, Będzieszyny, Drużkowa a nawet Jurkowa i Tworkowej o jakiegokolwiek słuchawce telefonicznej marzą, choćby tą słuchawkę miało i 100 pańienek obsługiwać. Strach pomyśleć co by się stało gdyby Pan Bóg Strowgera za jakieś grzechy do Czchowa 100 lat po jego wynalazku zesłał; biedak by pewnie sam sobie grób wykopał by czym prędzej wrócić tam skąd przyszedł. Jak ma się rozwijać gospodarka turystyczna? Jaki kapitał tu ściągniemy, skoro nie ma mowy na temat normalnej telefonicznej rozmowy? Od kil-

ku lat, co jakiś czas pojawiają się sygnały, że lada chwila za sprawą „Telefonów Brzeskich” przeskoczmy z epoki manufaktury do światłowodów. Ostatnio słychać że wszystko byłoby w porządku tylko monopolistyczna T.P.S.A. przeszkadza jak może. W samej T.P.S.A. powiadają że pies pogrzebany jest gdzie indziej. Podejrzewam, że mnie i innym telefonistomanom wszystko jedno komu mamy płacić haracz za luksus przynależności do elitarnego /u nas jeszcze tylko/ klubu posiadaczy telefonu. Nie rozumiem tylko jak to jest, że w świecie telefonia uważana jest za bardzo dochodowy biznes i dlatego robi się tak, aby jak najwięcej narodu telefon miało, a u nas odwrotnie?! Z całym szacunkiem dla szefów koncernów telefonicznych „Made in Poland” stwierdzam, że guzik /zeby nie powiedzieć dosadniej/ obchodzą mnie Wasze trudności organizacyjne i techniczne - to Wasza sprawa, bo za to bierzecie pieniądze. Ponadto szef który nic nie może, to żaden szef i kropka.

STAŃCZYK

OFICJALNY



228 banków spółdzielczych

wspieranych przez 23 oddziały i Centralę GBPZ S.A. we Wrocławiu

Każdy BS zrzeszony w GBPZ S.A.

Oferuje:

wszystkim klientom - szybkie rozliczenia za pośrednictwem KIR

rolnikom - kredyty preferencyjne

przedsiębiorcom - szybką realizację poleceń wypłaty za granicę

a także różnorodne kredyty dla ludności i przedsiębiorstw oraz prowadzenie rachunków bankowych

O naszym potencjale i solidności niech świadczą dane finansowe

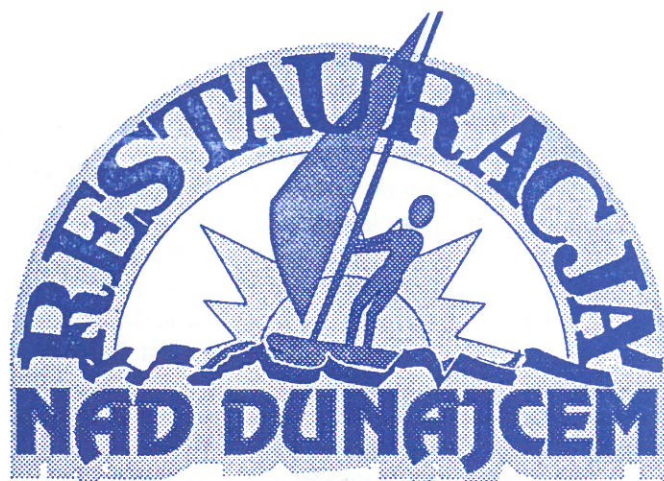
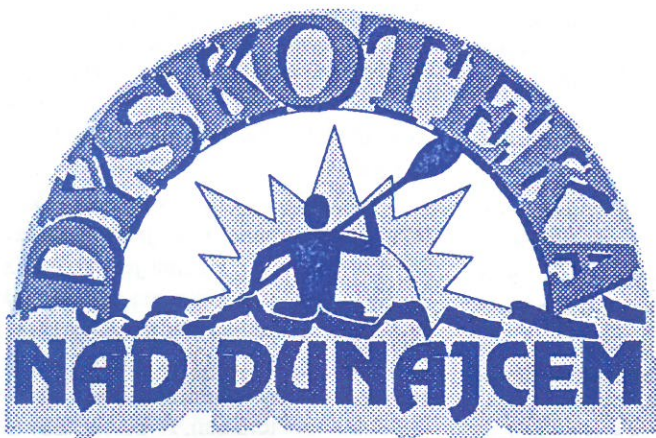
Stan na dzień 31 grudnia 1994 roku (w miliardach starych złotych)

Dla struktury banków zrzeszonych

- suma bilansowa	12.614
- fundusze własne brutto	1.006
- kredyty	4.311
- depozyty	9.486

Dla GBPZ S.A.

- suma bilansowa	4.285
- fundusze własne brutto	285
- zysk netto	60
- stopa zwrotu z kapitału netto	20.86%
- współczynnik wypłacalności	27.6%



SPONSOR

PRAHISTORIA ZIEMI CZCHOWSKIEJ

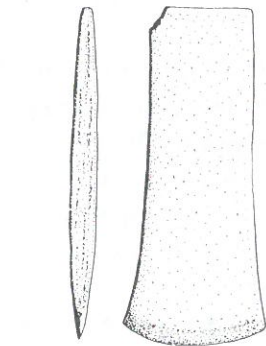
CZĘŚĆ IV

EPOKA BRĄZU /1800 do 700 lat p.n.e./

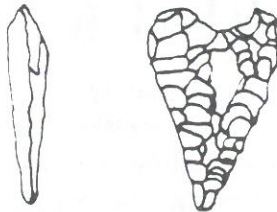
Kolejną wielką epoką w dziejach człowieka na ziemiach polskich jest epoka brązu. Nazwa, podobnie jak w poprzedniej epoce /epoka kamienia/ pochodzi od podstawowego surowca z którego ludzie wytwarzają narzędzia, ozdoby i broń, tj. brązu. Złocisty metal, stop, powstały z połączenia miedzi i cyny nie pojawia się na naszych ziemiach w sposób gwałtowny. Najpierw w grobach i na osadach ludów neolitycznych znajdujemy pierwsze przedmioty metalowe wykonane z samej miedzi. Były to zwykłe bransolety, kolczyki oraz siekiery płaskie wykonane bądź przez przekucie samorodków miedzianych, bądź już przez wytopienie miedzi z rudy. /ryc. 1/. Powszechnie uważa się, że ludami które upowszechniły na naszych ziemiach miedź i brąz, są ludy tzw. kultury pucharów dzwonołatych. Nazwa, jaką archeolodzy nadali temu ludowi, podobnie jak w przypadku wielu ludów prahistorycznych, pochodzi

miastowego wyparcia z użytku narzędzi krzemiennych i kamiennych. Zachowują one poważne znaczenie jeszcze przez ok. 1000 lat. Z tego okresu pochodzi np. maleńki krzemieniany grocik strzały znaleziony w Czchowie, użyty przez wojownika lub myśliwego. Być może nie stać go było na kupno broni wykonanej z nowego i na pewno drogiego materiału /ryc. 2/. Początkowo w sposobie życia ludności żyjącej na naszym terenie nie nastąpiły zasadnicze zmiany. W dalszym ciągu podstawą utrzymania ówczesnych ludzi była uprawa roślin i hodowla zwierząt uzupełniana o myślistwo, rybołówstwo a także zbieractwo. Poważniejsze zmiany obserwujemy natomiast w kulturze i stosunkach społecznych. Wystąpienie nowego surowca - miedzi, na niektórych tylko terenach /południowe Niemcy, Czechy oraz Siedmiogród/ przyczyniło się do rozwoju, wręcz rozkwitu dalekosiężnego handlu międzyplemiennego. Oprócz cyny i miedzi, przedmiotem handlu stało się także złoto i srebro a nawet szklane i fajansowe paciorki wytwarzane na Bliskim Wschodzie. Na południe wywożono głównie bursztyn który docierał aż do krajów śródziemnomorskich. Nastąpił ogólny rozkwit gospodarki. Korzyści z tego faktu czerpały przede wszystkim grupy odlewców związane z produkcją przedmiotów z brązu oraz starszyzna plemienna. Do czasów obecnych ślady tego zjawiska widoczne są w pojawieniu się grobów do których składano zmarłych, bogato wyposażonych w przedmioty codziennego użytku oraz przedmioty importowane, m.in. ze złota. Dolina Dunajca była na pewno ważną arterią handlu epoki brązu. Najbliższe naszym terenom złoża miedzi i cyny występują na terenie obecnej Rumunii. Stąd, albo w formie gotowych wyrobów, lub w postaci surowca, miedź i cyna wędrowały na południowe obszary Polski i dalej na północ. W Muzeum Okręgowym w Tarnowie znajduje się dowód tego starożytnego handlu. Z dna Dunajca na południe od Tarnowa wydobyto kilkanaście wielkich płyt miedzianych. Były to kilkudziesięciokilogramowe „plecaki” miedzianego surowca. Można, puszczać wodze wyobraźni, spróbować zobaczyć starożytną łódź z kupcami, płynącą korytem rzeki z cennym ładunkiem. Może łódź wyrzuciła się na głębokich wirach czy progach rzeki, a może te bryły miedzianego surowca są śladem prehistorycznej napaści na handlarzy. Tego już się nie dowiemy. Pozostaje jednak faktem, że brąz był bardzo drogi. W przekazach starożytnych Greków sięgających epoki brązu czytamy, że za trójnog brązowy nad ognisko i kociołek, można było dostać niewolnika lub parę wołów.

rys. 1



rys. 2



od bardzo charakterystycznego naczynia produkowanego przez tych przybyszów, to jest pucharu z szyjką rozchyloną w kształcie dzwonu. Grupy ludów kultury pucharów dzwonołatych rozchodzą się po całej Europie, niosąc ze sobą umiejętność wytopiania metalu oraz znajdowania złóż miedzi i cyny. Miedź jest łatwa w obróbce, łatwo się ją przekuwa, ale jest miękka. Lata doświadczeń doprowadziły prahistorycznych metalurgów do wniosku, że niewielki procentowy dodatek cyny /10%/ prowadzi do powstania nowego metalu o większej twardości. Odkrycia tego dokonano w V-IV tysiącleciu p.n.e. na Bliskim Wschodzie, zaś do Europy brąz dociera w III tysiącleciu p.n.e. Pojawia się na Krecie i w greckiej części Bałkanów. Stąd dociera kilkaset lat później na teren Polski. Należy tu zaznaczyć, iż pojawienie się nowego surowca wcale nie spowodowało natych-

U SĄSIADÓW.

Kazimierz A. Dudzik

W powodzi prasy sublokalnej, na fali której nasz „Czas Czchowa” wypłynął, można się otrzeć o mniej i bardziej wartościowe tytuły. Jedne gazetki ukazują się od przypadku do przypadku, inne aspirują do interdyscyplinarnego pisma swojej okolicy, jeszcze inne wytyczyły sobie pewne ramy programowe i starają się je realizować. TAKĄ CENĄ PERELKĄ są „ZESZYTY WOJNICKIE” - miesięcznik historyczny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Wojnickiej. Jak można sądzić po metryczce, pismo ukazuje się od maja 1992 roku. Redaktorem naczelnym jest Jerzy Chumiński, lecz zwraca uwagę spora liczba stałych współpracowników z profesorem Józefem Szymańskim z Lublina łącznie. „Zeszyty Wojnickie” kosztują obecnie 0,80 zł, lecz z czystym sumieniem polecamy je szczególnie ludziom rozmyślanym w historii nie tylko okolic Wojnicza. Aby nie być gołosłownym pozwoliliśmy sobie na przedruk fragmentu tekstu z „Zeszytów Wojnickich” nr 2/34 pt. „Kara na ludzi w Filipowicach za znieważenie Odpustu 2 lipca w Kościele Matki Boskiej Cudownej w Domosławicach”.

„... Anna z Porosłów 1 Nowakowa 2 Jaroszowa 3 Gawlikowa opowiadała do Młynika Jędrzeja oboje z Filipowic w roku 1926 co następuje. Jako jej drugi mąż Jan Nowak gdy miał ssochę u studni bardzo zgniłą i ladaco, a w tym czasie przyszedł do niego, czyli do mego męża Jana zajrzeć ojciec jego Antoni Nowak z Druszkowa. I gdy te ssoche zgniła u studni zobaczył wtedy rzekł do syna swego a męża mego Jana. Wiesz co gdy będzie w Domosławicach odpust a od nas z Druszkowa Łątka Jędrzej na ten odpust pójdzie to zaprzęgnij woły i przyjeźdź do jego lasu do Druszkowa, bo on tam ma zdatnego dęba na ssochę w swoim lesie, to i ja tam przyjeżdżę do tego lasu i tego dęba ci pomogę wiaść na wóz włożyć. A Łątka o tym nic nie będzie wiedział, bo będzie wtedy w Domosławicach na odpuscie. Toteż syn jego a mój mąż Jan rady ojca swego usłuchał, zaprzęgnął woły swoje do wozu i na 2-7. około roku 1881 pojechał do Druszkowa do Łątkowego lasu po tego dęba nie bardzo grubego na te ssoche, chociaż inni ludzie wtedy poszli z naszej wsi Filipowic i z okolicy do Domosławic na odpust. Gdy tenże wtedy Jan Nowak do tegoż lasu zjechał, a ojciec jego Antoni już tam był w lesie gotowy do pomocy, więc obydwu owego dębca uciągli i na wóz z wielką biedą i mozołem włożyli pomimo, że go dosyć krótkiego oderznięli albowiem taki mu był potrzebny na ssochę a nie dłuższy. Pomimo tego z wielką biedą tego dębca na wóz obydwu chłopcy włożyli, obydwu to jest ojciec i syn bardzo się wtedy przy tym dębie spocili i zmordowali chociaż był mały, a także się im koło na drodze złamało i zamiast koła to na drągu do domu z wielką biedą dojechali, bo chłopcy i woły przy tem małym dębie zupełnie ustały 2-7 do południa i na drągu pod łos podłożonym do domu z trudem i mozołem wielkiem powrócili. Łątka się o tem tegoż roku dowiedział mówiąc im gdybyście mi mówili, to bym wam tego dęba podarował a wyście mi go ukradli a na odpust toście nie poszły, ale się im pozwolił przeprosić i nie skarżył ich. Ale Bóg ich ukarał za nieuczczenie odpustu w Domosławicach. Albowiem obydwu ojciec Antoni i syn Jan pomarli, nie doczekali roku, ojciec umarł w jesieni a syn zmarł także tego roku tylko później bo w grudniu 1881, nie doczekali roku.”

Objaśnienia:

Druszków - dot. Piaski-Drużków

Socha - rozwidlony słup do studni typu Żuraw.

Z rękopisów Jędrzeja Młynika.

Andrzej SZPUNAR

Historia wsi

PIASKI DRUŻKÓW

W średniowiecznych dokumentach pisano o tej wsi Druszków nigdy Drużków i nazwa ta występuje tylko jako jednoczłonowa. Nie udało się ustalić, kiedy zmieniono pisownię. Słowo Piaski dodano zapewne dla odróżnienia od pobliskiej wsi Drużków Pusty leżącej na terytorium gminy Iwkowa. Obie wsie dzieli zaledwie 9 km. Historia nazwy Piaski jest następująca; Dunajec w średniowieczu prowadził swoje wody tuż u podnóża czchowskiego zamku. Ślady tego koryta widać do dziś. Jest to tak zwana Struga. W czasie jednej z powodzi kilka wieków temu, Dunajec zmienił swoje koryto przenosząc swój główny nurt na wschodnią stronę doliny. Na oczach wielu pokoleń dokonywało się przeobrażenie tych pól z piaszczystych i nieuprawnych na użytkowe rolniczo dzięki naniesieniu mułu na ten teren. Nazwa Piaski przetrwała do dziś i jest używana przez miejscową ludność dla określenia równiny naddunajeckiej. Położony w Czchowie przystanek PKS Czchów-Miasto jest w gwarze miejscowej nadal nazywany - przystanek na Piaskach. Według legendy, którą znają mieszkańcy Drużkowa, nazwa ich wsi wywodzi się od drużyny, którą tu osiedlił Bolesław Chrobry.

Pierwsza historyczna wzmianka wymieniająca nazwę wsi dotyczy 1308 roku. Drużków jest wtedy własnością Gniewomira syna Zbrośława. Należą do niego także Dzierżaniny i Tropie. W latach 1321-1328 miejscowość należy do parafii św. Świerada w Tropiu. Prawdopodobnie w połowie XIV wieku Drużków włączono do parafii czchowskiej, która od roku 1325 pojawia się w dokumentach źródłowych. W roku 1360 Kazimierz Wielki stwierdza, że połowa patronatu kościoła należy nie do niego, lecz do imiennie wymienionych rycerzy, między innymi do Jakuba Siemica, dziedzica Jurkowa. Materiały źródłowe z lat 1470-80 wymieniają w tej miejscowości trzy folwarki. Jednocześnie posiadaczami części wsi są właściciele dóbr okolicznych, przez co trudno jest ustalić właściwych dziedziców, natomiast wiadomo, że w wiekach XVIII-XX byli nimi Krassuscy herbu Nowina. Być może to ich przodek /zgadza się herb/ Jakub z Drużkowa był dziedzicem w latach 1436-78. Posiadał on prawo patronatu kościoła w Czchowie. Od 1321 do 1491 właścicielami jednego z folwarków jest rodzina „Wojak” herbu Półkocic. W dokumentach występują kolejno: Więclaw, syn Wojaka

/1321-8/, Klemens /1378-1410/, Wojak syn Klemensa /1404-32/, Klemens Wojak /1443-1467/, ksiądz Adam Wojak syn Klemensa /1483-98/ i Jan Wojak /1483-91/. Jednocześnie w tym okresie właścicielami części wsi są: Mściśław Koczonowski z Koczonowa /1402-28/, Jaszek z Filipowic /1409/, Jakusz Momot /1415/, Mikołaj Rogalec z Wróblowic /1419/, Piotr Wątróbka /1433-43/, Katarzyna Narojowska /1436-56/, Katarzyna Wojsławska /1437-62/, Jan Eustachy Słoński /1456-64/, Jakub Kołda /1489-1508/, Spytek z Melsztyna /1490/, Wawrzyniec Jaworski /1507-10/, Andrzej Wielogłowski /1530-6/, Spytek Jordan /1538/ i inni.

W zapisach spotykamy też kmieci. Są to: Jan Chronowski, Piotr Głęb Maciej, Jan Beka, Jan Pawlik, Pachta i zagrodników: Czosszek i Mikołaj.

Nie zachował się opis granic wsi. Wymienione obiekty fizjograficzne i nazwy części miejscowości to: niwa zwana Przymiarek, Olszowy Potok, droga do Rudy, droga do przewozu, siedlisko zwane Maćkowskie, góra Szyczyzna, Smarszowa ku Rudzie. Wymienione nazwy dotyczą lat 1409-0447. Pierwsza wiadomość o przewozie na Dunajcu dotyczy 1435 roku. Informacja z 1446 roku świadczy o istnieniu stawów rybnych przy drodze rudzkiej pod górą Szyczyzna /być może chodzi tu o Głowaczkę/.

Szkołę podstawową zorganizowano w okresie międzywojennym. Dokładnej daty nie udało się ustalić. Z grona pracowników dworu Krasuskich rekrutowali się pierwsi członkowie PPR-u w gminie Czchów. W latach pięćdziesiątych po zlikwidowaniu gmin zbiorowych, wieś Piaski Drużków włączono do gromady Filipowice, w której pozostawała do likwidacji tej gromady około 1962 roku, kiedy to został powtórnie przyłączony do gromady Czchów.

Tereny wsi Piaski Drużków wchodzi dziś w skład ciężkowieckiego parku krajobrazowego. Jest to jedyna wieś w gminie Czchów położona na prawym brzegu Dunajca. Jest idealnym miejscem na długie spacery i wycieczki wzdłuż szlaku. Widoki ze wzgórza Głowaczki obejmują tereny całej gminy i sięgają daleko poza nią. Warto odwiedzić tę wieś gdy w licznych tu i rozległych sadach czereśniowych dojrzewają owoce.

HENRYK KORNAŚ.

WIELKI
POST

Często zachowujemy wiele nakazów, nie zawsze zdając sobie sprawę z ich pochodzenia. Jeśli pisać o Wielkim Poście, to przygotowuje on wiernych na obchody Zmartwychwstania Pańskiego, aby mogli je przeżywać radośnie z oczyszczoną duszą i ożywioną wiarą. Pierwsza wiadomość o istnieniu Wielkiego Postu pochodzi z II-go wieku n.e. Pisze o tym Tertulian /160-240 r. n.e./ apologeta chrześcijański pisarz katolicki o wierze. „Wierni przez dwa dni przygotowawali się na obchody Paschy Chrystusa...” W III wieku Wielki Post trwał już tydzień /Dionizy Aleksandryjski/. Od IV w. Post liczył 40 dni, co z małymi poprawkami przetrwało do naszych czasów. Przykład 40 dniowego postu dał Chrystus Pan /wg św. Mateusza 4.2/, a także Mojżesz i Eliasz w Starym Testamencie. Pod ich wpływem Wielki Post stał się okresem ożywionej modlitwy, pokuty, walki z grzechem dziełami miłosierdzia oraz pogłębienia życia religijnego.

.....

WIELKANOC

Najstarszym obchodem Zmartwychwstania Pańskiego sięgającym czasów apostołskich /uczniów Jezusa/ jest niedziela. Nieco później zwrócono uwagę na rocznicę Zmartwychwstania Chrystusa. Już w II wieku rocznicę tę obchodzono uroczysto. Po raz pierwszy Wielkanoc wymienia św. Justyn Męczennik - 167 r. W IV-tym wieku obchody Paschy rozciągnięto na trzy dni: piątek, sobotę i niedzielę. Św. Augustyn doktor Kościoła zm. 430 roku pisał „o świętym tridum ukrzyżowanego, pogrzebanego i zmartwychwstałego Pana”. Okres Wielkanocy trwa 50 dni, tj. do Zielonych Świątek, czyli zesłania Ducha Świętego. Nie wszystko było od I wieku.

JÓZEF ŁOJEK

Pompa hydroforowa na wiosnę

Wszystkie urządzenia ułatwiające życie - prędzej czy później - się psują. Dotyczy to także najpopularniejszych pomp hydroforowych z wałem poziomym. Aby zapewnić bezawaryjną pracę takiej pompy, trzeba starannie sprawdzić jej stan po zimie i odpowiednio przygotować ją do sezonu letniego.

Po zimie często zmienia się poziom lustra wody w warstwie wodonośnej. Jeżeli poziom się podniósł - nie ma problemu. Jeśli jednak znacznie opadł, to może się okazać, że pompa nie gdzie miała siły zasysać wody (zdarza się tak na przykład, gdy starą pompę zastąpiono nową, bardziej wydajną). Aby się przekonać, czy wszystko jest jak dawniej, wystarczy za pomocą sznurka z ciężarkiem na końcu sprawdzić pionową odległość między lustrem wody a osią pompy. Zwykle pompy, jakich najczęściej się używa, podciągają wodę maksimum z głębokości 5,5-6,5m, zaś nowe 7-8m.

Jeżeli się okaże, że poziom wody mieści się w przedziale do m, a pomimo tego pompa nie zasysa wody, to należy sprawdzić:

- # szczelność pompy,
- # drożność filtru (przez zalewanie),
- # oraz - po dźwięku pracującej pompy - czy poziom dynamiczny nie obniża się poniżej 7 metrów (zdarza się to, gdy pompę wymieniono na bardziej wydajną).

Uwaga:

Koniecznym jest zapamiętać, że pompa nie może pracować na sucho! Do jej poprawnej pracy potrzebna jest woda, która ją smaruje i chłodzi. Już kilkanaście minut pracy bez wody może

trwale zniszczyć pompę. Przed pierwszym wiosennym uruchomieniem pompy, a także przed uruchomieniem każdej nowej pompy, należy wykonać czynności które opisujemy poniżej.

Należy sprawdzić szczelność zaworu zwrotnego: przez zawór na ssaniu leje się wodę do pełna i jednocześnie opukuje zawór. Jeśli po kilkudziesięciu minutach wody ubędzie, to znak, że zawór jest nieszczelny i trzeba go naprawić lub wymienić. Praca z nieszczelnym zaworem zwrotnym to bardzo częsta przyczyna trwałych zniszczeń pompy. Powodem nieszczelności zaworu (niepełne zamykanie) może być na przykład odkształcenie się uszczelki gumowej.

Należy sprawdzić - za pomocą kompresora lub pompki oraz wody z mydłem - szczelność na ssaniu. W wyniku dużych różnic temperatury w zimie na pracujących złączach mogły bowiem powstać niewielkie nieszczelności. W nowych instalacjach mogą się zaś zdarzyć

nieszczelne połączenia gwintowane i pompa - zamiast wody - będzie pompować powietrze.

Należy skontrolować zawór na ssaniu i jeśli okaże się nieszczelny - dokręcić lub wymienić uszczelkę. Jeśli ma wyrobioną główkę, trzeba ją wymienić na nową, pamiętając później o zakontrowaniu nakrętki.

Należy dokonać odpowiedniej regulacji położenia pompy (pompa ma w tym celu odpowiednie luzy w otworach na śruby do mocowania), pamiętając, że pompa i silnik powinny być zamocowane centrycznie, czyli współosiowo. Właściwe ustawienie zapewni cichą pracę instalacji, nie obciążającą sprzęgła i łożysk.

Przed uruchomieniem starej pompy nie można zapomnieć o napełnieniu jej wodą - po uprzednim wylaniu płynu, z którym zimowała i wypłukaniu jej.

Materiały opracowane przez specjalistów
WYDAWNICTWA MURATOR
al. Wyzwolenia 6 lok. 43
00-570 Warszawa
tel.(02) 625-17-42, fax 625-18-14

Redakcja miesięcznika „Murator” zaprasza wszystkie firmy oferujące nowe ciekawe rozwiązania i materiały dla budownictwa mieszkaniowego do promocji tych wyrobów na łamach „Muratora” na kolumnie „rynek budowlany”. Informacja o Państwa ofercie będzie zamieszczana bezpłatnie. warunkiem publikacji jest zadeklarowanie RABATU, jaki będzie udzielany Czytelnikom „Muratora” przy zakupie prezentowanego wyrobu.

Informacje o danym produkcie lub rozwiązaniu prosimy nadsyłać listownie pod adresem redakcji, z dopiskiem na kopercie - Rynek budowlany. Informacja ta powinna zawierać opis techniczny wyrobu, jego zdjęcie lub rysunek, numer atestu bądź decyzji dopuszczającej wyrób do stosowania, a także pełną nazwę producenta lub dystrybutora.

Prosimy też wszystkich czytelników, którzy stosowali nowe materiały, narzędzia lub techniki budowlane o opinię na ich temat. Najciekawsze listy będziemy zamieszczać na łamach „Muratora”.

Redakcja miesięcznika „Murator”

al. Wyzwolenia 6, lok.43, 00-570 Warszawa, tel. (02) 625-17-42, fax 625-18-14.

CZAS DLA DZIECI

Wśród gazetek szkolnych pojawiła się na terenie naszej gminy gazetka uczniów klasy piątej Szkoły Podstawowej w Wytrzysszycie pt. „Samorządzik”.

„Samorządzik” zawiera szkolne aktualności, debiuty literackie, coś z ekologii, Kącik Rozmaitości, gdzie

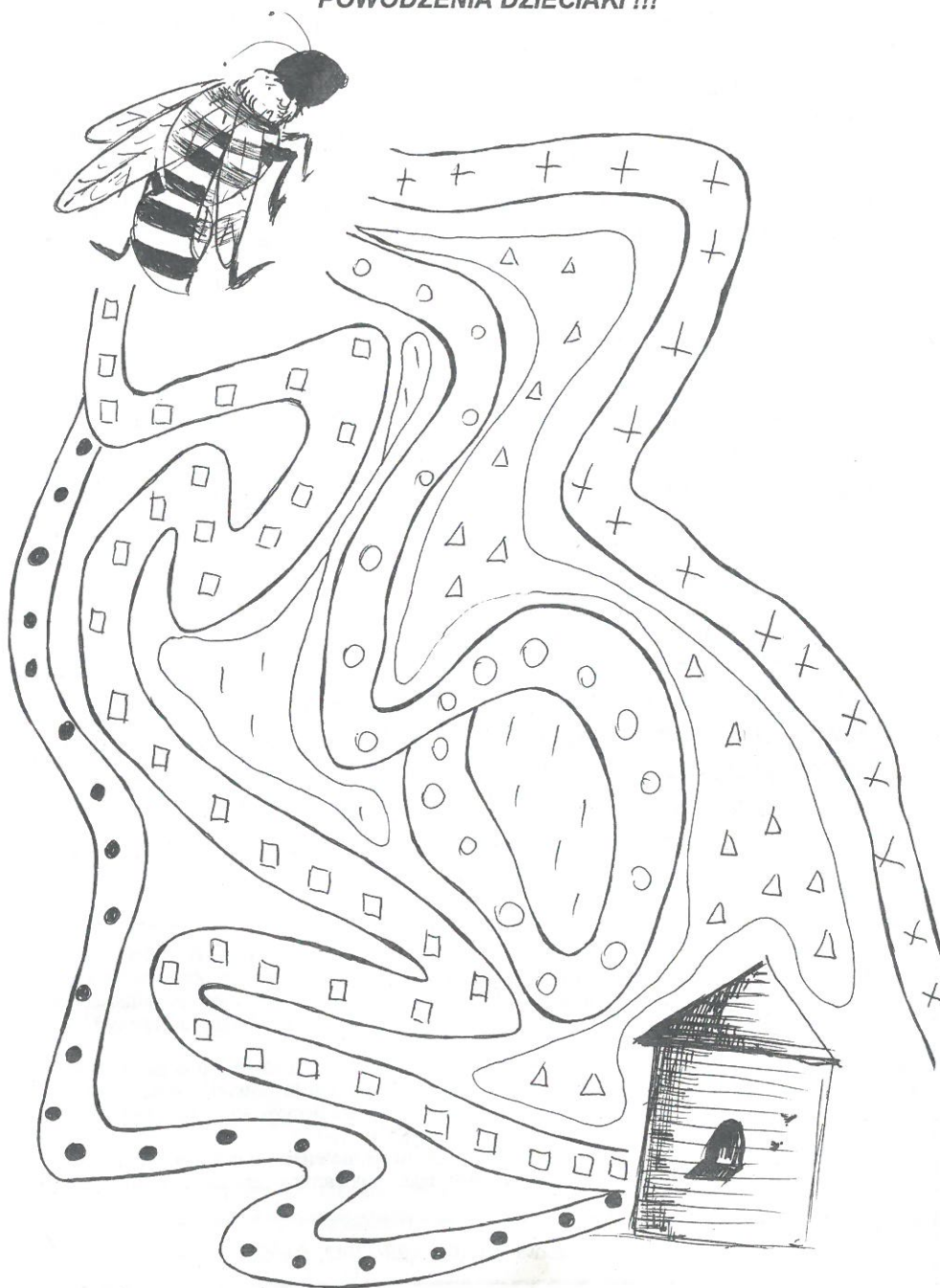
znajdujemy przysłowia, słowa, które warto zapamiętać, rady uczniów dla uczniów; oraz Kącik Rozrywki. Gazetka bogato i wesoło ilustrowana.

„Samorządzik” powstaje przy współpracy samorządu klasowego i aktywu bibliotecznego klasy V oraz pod okiem opiekuna, wychowawcy klasy V.

Dzisiaj dla Was przygotowałem mały labirynt. Należy pomóc pszczołce trafić do ula, a ma do wyboru kilka dróg. Która jest właściwa? Drogi jak zauważyliście biegną według tych samych znaków, np. kółek. Trzeba kolorowo zaznaczyć rozwiązanie, wyciąć planszę i przesłać na adres redakcji.

Na Wasze rozwiązania czekamy do **7.05.95**, wtedy rozlosujemy nagrody. Każdy z Was może zostać właścicielem pięknych bajek.

POWODZENIA DZIECIAKI !!!



Dotarła do nas również między-szkolna gazetka „Poranek” redagowana przez księdza Stanisława Pietrzaka z parafii Tropie, katechetę, oraz nauczycieli ze Szkoły Podstawowej w Wytrzysszycie. Obejmuje nieco szerszy krąg odbiorców bardziej może województwa nowosądeckiego tj. Tropie, Roztokę, Witowice, ale również należąca do naszej gminy Wytrzysszycę.

Gazetka zawiera utwory religijne związane z rokiem kościelnym, ale jest też miejsce na aktualności. W „Poranku” nie zabrakło też wspomnień z misji, ciekawostek czasowych oraz Kącik Poetyckiego. Kącik Turystyczny - Krajoznawczy i krzyżówka historyczna dopełniają całości.

Gazetka w założeniu jest pisana dla tych, „którzy chcą Pomnożyć Radość”. jak dotąd jest pisemkiem nieregularnym.

NAGRODY DLA DZIECI

Tym razem od dzieci otrzymaliśmy aż 16 kartek wyklejonych żółwiami, najbardziej oczywiście wyróżniliśmy. Zobaczymy, kto przysłał do nas swoje rozwiązania: Golińska Gabrysia z Jurkowa, Agatka Jacuś i Pawełek Krzan z Biskupic Melsztyńskich /wspólnego żółwia/, Marcelinka Musiał z Jurkowa, Łukasz Musiał z Faliszewic, Tomek Bagiński z Czchowa, Ania Wojtal z Czchowa, Basia Bagińska z Czchowa, Marchut Ania z Tworkowej, Patrycja Mądry z Brzeska Agnieszka Bagińska z Czchowa, Grzesiu Wrona z Tworkowej, Kinga Sacha z Jurkowa, Monika Groblicka z Czchowa, Kacperek Ryba z Czchowa, Ania Wróbel z Piasków-Drużkowa oraz Rzepa Agatka z Biskupic Melsztyńskich. Zostały wyróżnione rysunki: Agatki Rzepy, Moniki Groblickiej i Grzesia Wrony, na te dzieci czekają piękne bajki, natomiast wszystkie dzieci zasłużyły na pochwałę od redakcji. Pięknie, bez żadnego błędu podpisały nasze zwierzątko. Czekamy na Wasze kartki z rozwiązaniami i obiecujemy ciekawą zabawę.

Ok. 2050 lat temu rzymski konsul Gajus Julisz Cezar wprowadza "Acta Diurna" - codzienny biuletyn informacyjny. Jest to pierwsza gazeta. Zawiera informacje o rozmowach prowadzonych przez władze cesarskie. gazetę przepisywano ręcznie dla tych, którzy chcieli ją nabyć.

.....

2040 lat temu Cezar przeprowadza na podstawie obliczeń astronomicznych reformę kalendarza /odtąd kalendarz juliański/. Wówczas kapłani mieli zwyczaj dodawać dowolnie miesiące przestępne i za specjalną opłatą /łapówka/ dokonywano również zmian w kalendarzu, aby przedłużyć okres urzędowania polityków. Cezar przedłużył ten rok /46 przed naszą erą/ o całe 3 miesiące, od tego momentu każdy rok ma liczyć 365 dni, a co 4 lata rok przestępny 366 dni, czyli od tego czasu mamy dzisiejsze obliczenia roku zwykłego i przestępnego, który sprawia tyle problemów urodzonym 29 lutego /sprawdźcie dlaczego/.

.....

I wiek naszej ery: w Rzymie obok pałaców cesarskich, willi, domów; budowli inżynierskich i świątyń - wynaleziono szybę okienną.

.....

Ok. roku 50 naszej ery w Atenach powstaje pierwszy przyrząd meteorologiczny - pojęcie znane na pewno z geografii. Wtedy: w postaci chorągiewki zainstalowanej na specjalnie zbudowanej wieży. Służył do określania kierunku wiatru.

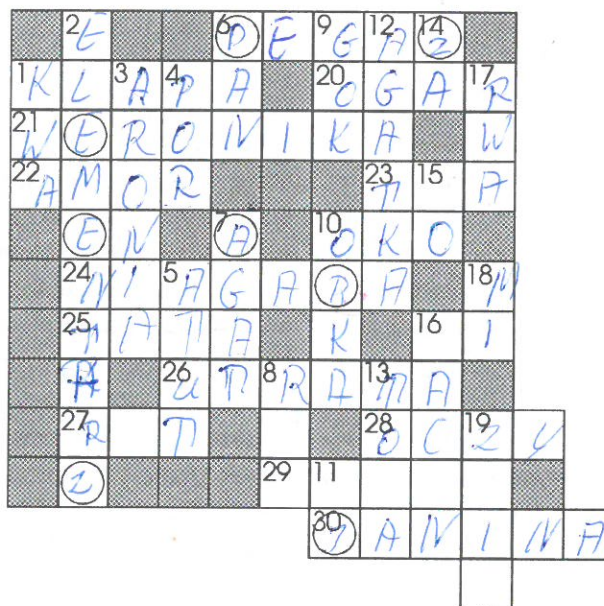
.....

A teraz ciekawostka. Ok. 66 roku krótkowzroczny cesarz Neron używa podczas oglądania walk gladiatorów oszklifowanego szmaragdu jako okularu.

.....

Ok. 77 roku naszej ery rzymski historyk i pisarz Pliniusz Starszy wspomina po raz pierwszy o operacji cesarskiego cięcia przeprowadzonej na zmarłej.

Krzyżówka dla dorosłych



PIONOWO:

1. Głos kaczki
2. Pierwsza książka w szkole
3. Krzew mający owoce
4. Warzywo jak spodnie
5. Mocna strona, zaleta
6. Mężczyzna
7. Szlachetny kamień
8. Mieszkali w nim pierwsi ludzie
9. Gminny Ośrodek Kultury
10. Tytuł znanej książki „... na ugorze”
11. Wykrzykniesz, jak się skaleczysz
12. Mała Agata
14. Jeśli nie przeciw, to ...
15. Inaczej „tak”
16. Istotny w modzie
17. Choruje na kulszową...
18. W gamie po sol
19. Krawiec kroi to nożycami

POZIOMO:

6. Skrzydlaty koń
1. Fiasko
20. Pies myśliwski
21. Kobieta, która kojarzy się z chustą
22. Bożek miłości
23. Robię to samo, co krawiec - w tej krzyżówce
24. Nawiększy wodospad
25. Ojciec
16. Znany dezodorant
26. Nie możemy się z nią pogodzić
27. Może być wypukły, albo wklęsły
28. Malują je sobie kobiety
29. Znalazł Złote Runo
30. Duża Janinka
10. Narząd wzroku.

LITERY Z KÓLEK PO ODPOWIEDNIM USTAWIENIU UTWORZĄ WYRAZ, KTÓRY BĘDZIE DOKOŃCZENIEM ZDANIA:

- OBRAZY ODZWIERCIEDLAJĄCE RZECZYWISTE PIĘKNO NATURY TO ...

Krzyżówka sponsorowana przez **Jadwigę GÓRSKĄ**.

NAGRODĄ ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE BĘDZIE JEDEN Z JEJ OBRAZÓW. DO ODEBRANIA W SALI GOK PRZEZ ZWYCIĘZCĘ LOSOWANIA.

ŻYCZYMY POWODZENIA

CZASOGRA - WYNIKI

Pełne hasło brzmi: JEST AKWEN - BASZTA FATAMORGANA -WÓJT DEKANAT.

Biorąc pod uwagę wyniki wszystkich części CZASOGRY podajemy, co następuje: cała piątka ma po dwa trafienia. Zabrakło do szczęścia niewiele. Każdy z uczestników CZASOGRY odbierze zatem w redakcji nagrody rzeczowe. Od tego numeru wracamy do tradycyjnej krzyżówki.

Dla przypomnienia, po nagrody do redakcji „Czasu Czchowa” zapraszamy panie: Barbarę Mida z Tworkowej, Wiesławę Golińską z Jurkowa, Aleksandrę Górka z Tworkowej, Bożenę Woźniczko z Piasków-Drużkowa oraz pana Juliusza Srokę z Tworkowej.

GRATULUJEMY !!!

WSPOMNIENIA KSIĘDZA KOLEBOKA - VII

GOSPODARKA WOJENNA

- Rada Główna Opiekuńcza

Pewne złagodzenie kryzysu żywnościowego nastąpiło wtedy, kiedy zaczęła działać Rada Główna Opiekuńcza, w skrócie R.G.O. Jedyna organizacja którą Niemcy pozwolili prowadzić. W Tarnowie weszli do niej ludzie przedwojennego Caritasu. Prezesem został adwokat Kryplewski. W terenie najwięcej pracował i dużo dobrego robił mgr Bronisław Bosowski. Ten sobie jakoś najwięcej umilił Czchów i co było w jego mocy, pomagał. W miejscowym oddziale R.G.O. pracowali: ks. Jan Skalski - miejscowy proboszcz, Franciszek Kądziela - dyrektor miejscowej szkoły, jego żona Maria i Andrzej Kotas - pracownik miejscowej spółdzielni rolniczej. Obiady gotowano w kuchni szkolnej. Wydawano tych obiadów dziennie do 150.

Była to jakaś zupa, bardzo treściwa, gotowana czasem na kościach. Po wygotowaniu tych kości ludzie je między siebie chętnie rozbięli i zabierali do domów, tłukli je i jeszcze raz wygotowywali. Żywność przydzielala częściowo R.G.O. a częściowo pochodziła z prywatnej ofiarności, np. ks. Jan Superson, ówczesny proboszcz z Tymowej, przywiózł jednego razu cały wóz kapusty. Czchowiaci jakoś za tę pomoc się zrewanżowali. Przy końcu wojny, kiedy R.G.O. dostało pozwolenie na dawanie co drugi dzień więźniom tarnowskim obiadu, to z Czchowa parę razy pojechały furmanki z chlebem. Piekli specjalnie chleb, by był smaczny i dobry. Pani Felicja Stachoń piekła tak wielkie bochny chleba, że w Tarnowie budziły podziw, jak można tak

wielki bochen wsadzić do pieca. Dożywiane były również dzieci szkolne. Część żywności była z R.G.O. a część z prywatnej ofiarności rodziców dzieci. Szkoła w Czchowie była wyżej zorganizowana niż w sąsiednich miejscowościach i dlatego dzieci z całej okolicy, począwszy od klasy V uczęszczały do szkoły czchowskiej. Miały one zamiar iść potem do szkoły średniej. Były to zwykle dzieci bogatszych rodzin. Do niektórych z nich zwróciłem się z apelem, by ich rodzice ofiarowali na dożywianie biednych dzieci bochenek chleba. Chętnym wyznaczyłem terminy, by chleb ten przynosiły w miarę trzeby. W jednym roku zwróciłem się do dzieci z prośbą, aby na wakacjach zbierały po ścierniskach kłosy. Skutek był bardzo owocny. Po wakacjach było tego zboża około 400 kilo. Oddaliśmy to zboże do miejscowego piekarza, Ludwika Malisza, a on w zamian za to dawał nam chleb.

HANDEL I RABUNEK

W ostatnich latach wojny, kiedy ludzie umieli się już przystosować do warunków okupacyjnych, sytuacja żywnościowa poprawiła się znacznie, tak że nawet niektórzy śmielsi, mogli część żywności wywozić do miast. Z Czchowa a najwięcej z Jurkowa, jeździli do Krakowa. Było to połączone z wielkim ryzykiem, bo wszędzie Niemcy taki handel niemilosiernie tępił. Złapanym zabierali „towar” a często aresztowali, wywoząc na roboty do Niemiec, a nawet do obozów. Ludzie jadący pociągiem do Krakowa z towarem / tak się wtedy mówiło/, wysiadali już w Prokocimiu i stąd szli na piechotę do Krakowa, bo tak było bezpieczniej niż wysiadać w Krakowie. Tam bowiem stał na przejściu z peronu do miasta granatowy policjant i podejrzone osoby, przeważnie kobiety, aresztował obchodząc się z nimi bardzo brutalnie. Jak go prosili, skamlały, całowały po rękach, był wtedy brutalniejszy wobec nich. Sam byłem tego świadkiem parę razy. W pociągach były też rewizje jadących. Przeżyłem raz taką rewizję. Kiedy weszli do wagonu Niemcy, strach padł na ludzi, ale oni oświadczyli, że są porząd-

nymi ludźmi i nikomu nie będą rabować, że jadą na urlop do rodzin i chcieliby im coś zawieźć i dlatego chcą kupić. Zaczęła się rewizja. Znalazioną żywność „kupowali”, płacili ceny minimalne. Kilogram masła płacili po trzy złote, a właściwa wartość była 300zł. Rabowali w ten sposób co się dało i jak się dało. Prywatnie i urzędowo. Wspomniałem już o radiach, które zabierali. Po nich przyszedł czas na futra i ciepłą bieliznę u Żydów. Rabowali rowery, motory i auta. W Czchowie wycinali lasy i wywozili. Najwięcej drewna rabowali w Drużkowie. Właściciel lasu latami nie wycinał nic. Sam u siebie palił gałęziami, dlatego drzewostan był wspaniały. Dęby - dziś znawcy uznaliby je za zabytkowe, buki, jodły wspaniałe - to wszystko szło pod piły i siekiery. W kościele zabrali dzwony, były wspaniałe. Firma je odlała na wystawę, która odbyła się w Poznaniu na 10-cio lecie odzyskania niepodległości. Poznańską wystawę nazywano wtedy Powszechną Wystawą Krajową. Stąd wynika, że firma wystawiając je na wystawie, wykonała je najlepiej jak mogła. Czchowiaci byli z nich dumni.

Niestety w czasie wojny zrabowali je Niemcy. Został tylko jeden największy, bo nikt go nie chciał z zawieszenia na ziemię spuścić. Dzwonnica stała do końca wojny zamknięta i nie dzwoniło. W ten sposób dzwon się uratował. Pikantne było pismo okupanta o tych dzwonach, by je oddać; ponieważ Niemcy prowadzą wojnę z bezbożnym komunizmem, dla kościoła powinien im w tym pomóc i oddać dzwony. Diabeł ubrał się w ornat i na mszę ogonem dzwonił. Chciano również zabrać figurę św. Anny pochodzącej ze szkoły Wita Stwosza*. W dzień odpustu św. Anny przyjechał Niemiec z żądaniem by mu przekazać „Madonnę”. Pokazywaliśmy mu wszystkie obrazy Matki Bożej, aż zdenerwowany wyjął fotografię tej figury. Wtedy ks. Jan Skalski powiedział, że ta figura jest już dawno w muzeum. W rzeczywistości była schowana w Czchowie. Odjechał i więcej nie wrócił. W ten ryzykowny sposób rzeźba ocalała. Na plebanii mieszkała rodzina wysiedlona z Poznańskiego. Jedna z córek trudniła się handlem. Jednego razu przywiozła trzy nowe kombinezony wojskowe, z jednej strony w kolorze feldgrau, a z drugiej w kolorze białym. Znak że wojna zmierzała do końca. Niemcy okradali samych siebie.

KALEJDOSKOP KALEJDOSKOP KALEJDOSKOP

* Takiego obłężenia, jakie kino „Baszta” przeżywało 13 i 14 marca najstarsi Czchowianie nie pamiętają. Powodem była projekcja filmu „Król lew”. Komplet widowni podczas sześciu seansów to w dzisiejszych czasach wyczyn godny superprodukcji.

•••••

* „Dzień wagarowicza” /21 marca/ upłynął zgodnie z tworzącym się nowym zwyczajem. Najbardziej „przywiązani do tradycji” wagarowicze ze szkół ponadpodstawowych Czchowa rozgrzewali się tandetnym winem. Czym skorupka za młodu...

•••••

Spółeczny Komitet Renowacji Ruin Baszty zdecydował, że w tym roku prowadzone będą prace nad rekonstrukcją korony wieży. Skromne fundusze nie pozwolą na inne prace, np. wykonania klatki schodowej.

•••••

* Parafia Domoślawice przygotowuje się do 200-lecia istnienia swojego kościółka, znanego z cudownego wizerunku Matki Bożej Domoślawickiej. Jubileusz przypada w 1996 roku.

•••••

* Afera z kanalizacją w Złotej została sztucznie wywołana przez ludzi niechętnie patrzących na samodzielność tej miejscowości - twierdzą członkowie komitetu d/s kanalizacji. Usterki są niewielkie i zczą się w granicy błędu - dodają.

•••••

* Tymczasem w Wytrzyiszczce konflikt sołtys-radny trwa nadal. Zebranie w dniu 26 marca w którym uczestniczyło ponad 60 osób oraz wójt i członek Zarządu Gminy /pan Orłowicz/, nie przyniosło oczekiwanego rozwiązania problemu, jakim miał być wybór nowego sołtysa. Wg pana Różańskiego, władze gminy są po stronie Szota, natomiast mieszkańcy Wytrzyiszczki są z nim.

•••••

* Wieść obiegowa niesie, że dni restauracji „Basztowa” są już policzone. Zapytaliśmy prezesa GS jak to się ma do faktów. Pan Urban odpowiedział, że decyzję w sprawie „Basztowej” podejmie Rada Nadzorcza GS w kwietniu.

•••••

* Płacimy coraz wyższe podatki drogowo, lecz jeździmy po coraz gorszych drogach. Służby drogowe „połatały” trochę trasę krajową „99” natomiast innymi drogami nikt się nie zajmuje -przynajmniej

stan tych dróg takie robi wrażenie na kierowcach. Nasuwa się pytanie w czyjej kompetencji jest utrzymanie stanu dróg?

•••••

* Nowy minister rolnictwa, pan Jagieliński, zatwierdził decyzję o preferencyjnych kredytach dla młodych rolników. Młody rolnik wg ministra to gość przed czterdziestką i powinien kupić za tani kredyt do 100 tzw. przeliczeniowych hektarów ziemi.

•••••

* Od 1 kwietnia br. do 31 marca 1996 roku minimalna cena żyta została ustalona przez KERM na kwotę 200 zł/tonę. Tak więc podstawą do naliczania podatku gruntowego w przyszłym roku będzie ponad 20 zł. Przypominamy, że w tym roku Rada Gminy podjęła decyzję o obniżeniu podstawy podatkowej. Wyższe niż w naszej gminie podatki płacą rolnicy sąsiednich gmin.

•••••

* Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową opracował już czwarty z kolei raport na temat atrakcyjności inwestycyjnej. Tarnowskie województwo zajmuje w raporcie niskie 31 miejsce podobnie jak tarnobrzeskie. Pozostali nasi sąsiedzi notowani są znacznie wyżej.

•••••

* Wraz z nadchodzącą cieplejszą porą roku grozi nam inwazja kleszcza. Ukąszenie tego insekta może powodować groźne choroby /zapalenie opon mózgowych, paraliż itp./ a nawet śmierć. Na kontakt z kleszczem szczególnie narażeni są rolnicy, leśnicy oraz dzieci. Wskazane są szczepienia uodporniające na ukąszenie kleszcza.

•••••

* GOK Czchów organizuje II mistrzostwa Ziemi Czchowskiej w piłce nożnej. Eliminacje odbędą się na boisku w Domoślawicach, natomiast mecz finałowy w Jurkowie. Zgłoszenia przyjmowane są do 25 kwietnia w biurze GOK. W tym dniu o godz. 16.00 odbędzie się losowanie drużyn w grupach.

•••••

* W okresie rekolekcji wielkopostnych, kino „Baszta” oferowało film o tematyce religijnej pt. „Życie za życie” który obejrzało 3 /słownie: trzy/ osoby!

•••••

* Stańczyk rozmija się z prawdą w felietonie „Cassus Złotej” Uważa pan Stanisław Macias. Z żadnego zbiornika woda się nie przelewa - twierdzi konserwator gminnego wodociągu. Zamontowaliśmy urządze-

nia techniczne które zapobiegają przelewaniu się wody.

•••••

* Raz jeszcze o GS-ie w kontekście „Basztowej”. Z nieoficjalnych źródeł wiadomo nam, że Rada Nadzorcza GS w ubiegłym roku podjęła decyzję o likwidacji nierentownych placówek handlowych. Wymieniono wtedy sklepy: na Kozieńcu /zlikwidowany/, w Biskupicach /przekazano obiekt w dzierżawę/, w Tymowej /sklep nadal funkcjonuje/ oraz „Basztową” co do której informacji udzielił nam pan prezes Urban wyżej.

•••••

* 6 i 7 marca z inicjatywy wydziału Turystyki i Kultury UW w Nowym Sączu oraz Związku Gmin Jeziora Rożnowskiego, odbędzie się Konferencja Promocyjna nt. możliwości turystycznych gmin zrzeszonych w Związku. Czchów reprezentować będą: Wójt, przewodniczący Rady Gminy oraz dyrektor GOK.

•••••

* IV Ogólnopolski Sejmik Mediów Lokalnych odbędzie się w Bochni. Imprezie patronują między innymi; Telewizja Kraków, radio Kraków oraz Gazeta Krakowska. „Czas Czchowa”, który był współorganizatorem poprzedniego Sejmiku został zaproszony do udziału w programie Sejmiku.

•••••

* Pan Janusz Ropek - właściciel agencji Catris w Czchowie - znany z organizacji festynów na polu namiotowym uważa „Czas Czchowa” za szmatławiec który nie warto brać do rąk. Ciekawi jesteśmy co na to powie 400 czytelników „szmatławca”?

•••••

* Tradycyjnie przygotowujemy jest program obchodów Święta Narodowego 3-Maja w Czchowie. Tym razem impreza połączona będzie z Dniem Strażaka. Od 16.00 rozpocznie się defilada jednostek strażackich w rynku, następnie krótka część oficjalna, po czym występy artystyczne. 3 Maja odprawiona zostanie również okolicznościowa masa święta w kościele parafialnym w Czchowie.

•••••

* W szkole podstawowej w Piaski Drużkowie zorganizowano konkurs kompozycji wielkanocnych. 12 kwietnia na szkolnym apelu wyróżniono najlepsze prace. Drużkowskie pisanki można oglądać w sali dydaktycznej GOK do 7 maja.

Sklep »Lux» organizuje konkurs dla swoich konsumentów

Każdy klient posiada przynajmniej jeden los, a przy zakupie powyżej 10 nowych złotych, dodatkowo następny. Na nagrody przeznaczone są towary "LUXU". Ostatnio oferowaliśmy: "Ariel" 2,4kg, "Wizir" 2,4kg, "Pollena 2000" 1,8kg, itp.

Losowanie nagród odbywa się raz w miesiącu, zawsze 1-go. Zapraszamy na udane zakupy!

LEKSYKON LOKALNEJ GOSPODARKI

Zakład Urządzeń Mechanicznych „ZUMEC” Czchów 209a. Zakład specjalizuje się w zakresie ślusarstwa, mechaniki maszyn, wytwarzaniu akcesoriów do pojazdów mechanicznych również instalacji sanitarnych i ogrzewania. Zakład prowadzi też działalność handlową detaliczną i hurtową.

Tadeusz SKORUPSKI, Jan GUNIA - cyklinowanie i układanie parkietów. Czchów ul. Królowej Jadwigi 1, Czchów 151

Piotr KRZAN - zakład stolarski -

układanie boazerii, parkietów, cyklinowanie i lakierowanie. Domosławice 57.

Jan BARTOSIAK - wykonywanie instalacji sanitarnych, centralnego ogrzewania, wodno-kanalizacyjne oraz instalacje gazowe. Biskupice Melsztyńskie 54

Stanisław ANTOSZ - ZAKŁAD wulkanizacji opon i dętek. Czchów 4a

Stefan TOBIASZ - Firma Budowlana; murarstwo, zduństwo,

układanie fliz. Tworkowa 97.

Robert PAWLIK - skup i sprzedaż żywca. Domosławice 22.

Stanisław Matyaszek - usługi budowlane w zakresie; posadzkarstwa, murarstwa i układania fliz. Piaski Drużków 66a.

Tadeusz Repetowski - usługi budowlane: murarstwo, posadzkarstwo, układanie fliz. Piaski Drużków 112.

* Redakcja przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia do drukowanego bezpłatnie Leksykonu Lokalnej Gospodarki.

KOMUNIKATY

Redakcja "Czasu Czchowa" dziękuje za życzenia dla nas z okazji Świąt Wielkanocnych.

Na planowanej w dniu 28 kwietnia sesji Rady Gminy, radni zapoznają się ze sprawozdaniami z wykonania programu gospodarczego oraz z wykonania budżetu gminy Czchów za rok 1994. Obszerne informacje na ten temat ukażą się w następnym numerze gazety.

DRUKARNIA



BRZESKA
OFICyna
WYDAWNICZA
A.R. Dziedzic

32-800 BRZESKO, ul. CZARNOWIEJSKA 1 - TEL. 0-192/311-91

POLECA USŁUGI W ZAKRESIE: druku jedno i wielobarwnego na: papierach, kartonach, papierach samoprzylepnych. WYKONUJEMY RÓWNIEŻ: usługi kserograficzne, skład komputerowy oraz drobne prace introligatorskie.

DRUKARNIA

"CZAS CZCHOWA" - Członek Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redaguje zespół: HENRYK KORNAŚ - redaktor naczelny KAZIMIERZ ADAM DUDZIK, JOANNA KOZDRÓJ - sekretarz redakcji

Adres: 32-860 Czchów, pl.Kazimierza Wik. 7, tel. 72. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie - wrazie ich druku - możliwość skrótów. Za treść ogłoszeń nie bierzemy odpowiedzialności. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Czchowie. Oficjalny sponsor: Bank Spółdzielczy w Czchowie, Dyskoteka "Nad Dunajcem", Restauracja "Nad Dunajcem".

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic Brzesko, ul.Czarnowiejska 1, tel. (0 192) 311-91